

DYPLOMY 2018

malarstwo

FOT. JAREK JESCHKE



Stanisław R. Kortyka

Instytut Sztuk Wizualnych WA

W tegorocznej wystawie dyplomów malarskich prezentowanych w Galerii Biblioteki Uniwersyteckiej, bierze udział wyjątkowo liczna grupa absolwentów Instytutu Sztuk Wizualnych. Są to dyplomy licencjackie i magisterskie o dość zróżnicowanej skali postaw i rozwiązań formalnych, niezadko z dość wyraźnie sformułowanym przekazem treściowym, często mocno osadzonych w tradycyjnym widzeniu malarstwa, ale też uwzględniającym inne sposoby artystycznego przekazu z wykorzystaniem video, filmu animowanego jako równoprawnej formy plastycznej artykulacji. Ta rozpiętość zauważalna jest zwłaszcza w grupie dyplomantów z pracowni prof. Magdaleny Gryski. Obok klasycznej formy obrazu malarskiego jaką jest cykl *Trójby* Grażyny Rymaszewskiej i abstrakcyjnych obrazów Izabeli Sak, inne rozwiązania stosuje Mariusz Kowalski, jego *Białe, czarne, białe* to połączenie obrazów-obiektów z realizacją multimedialną. Podobne rozwiązanie, współgrania obrazu z filmem i aranżacją przestrzenną, zaprezentowała Renata Gresiuk-Kowalska, a niezwykle efektowne malarskie struktury stworzył Adam Łucki w monumentalnym cyklu *Amorobile*.

Grażyna Rymaszewska w swoich dyplomowych obrazach, jak to określa promotor, prof. Magdalena Gryska - *Zestawia postać ludzką z idealnymi figurami geometrycznymi: kwa-*

*drat, koto, trójkąt. Ciało, dusza i umysł to jedność. W tych rozwiązaniach poszukuje autorka związków matematyki i sztuki. Użyte przez nią elementy zaczerpnięte z geometrii stanowią połączenie tego co widzialne i niewidzialne. Kolor jest dla niej jakością samoistną. Mariusz Kowalski w pracy zatytułowanej *Białe, czarne, białe* łączy elementy malarskie z elementami multimedialnymi. Powiększone ślady duktu pędzla, powiększona malatura, powoduje odmienne spojrzenie na proces grafiki komputerowej. Odnajdujemy tu swobodną grę formy, materii i linii. W opozycyjności bieli i czerni - biel otwiera na nowe wartości wizualne, na nowe przestrzenie, czern jest śladem, oznacza obecność lub jej brak, przejmując energię, dopełnia biel i jej cechy. Z kolei „papier, biel, czerń, struktury, chropowatość, szarości, powietrze, zmienność”, to istotne elementy dyplomu Renaty Gresiuk-Kowalskiej. Autorka wykorzystuje symbolikę żurawia origami zaczerpniętą z tradycji japońskiej. Tutaj, ów symboliczny ptak szczęścia, w wielokrotnionym powtórzeniu w efektownej przestrzennej instalacji jest też elementem filmu animowanego, ciekawie dopełniającym ten *Szum myśli*, jak nazwała autorka swoją pracę dyplomową. Z cyklu *Amorobile*, monumentalnych realizacji Adama Łuckiego, na wystawie prezentowana jest praca *Rozniecacz ognia wśród zdroworozsądkowych inwestorów emocjonalnych*. W opinii prof. Magdaleny Gryski: *Amorobile to projekt kompletny. Rozgrywa się w dwóch płaszczyznach (choć można by dostrzec ich nieskończoną ilość) - pierwsza stawia pytanie o sens działania portali**

randkowych oferujących algorytmy dopasowania. To refleksja na temat pułapki kłamstw, złudzeń i oczekiwań. Druga to badanie stanu narodzin miłości. Analiza jej szokującej substancji, burzy chemicznej w mózgu. Autor bada miłość jako proces, chemiczno-biologiczna reakcja łańcuchowa. To, co proponuje Adam Łucki w swoich malarskich przemyśleniach wynika z fascynacji twórczością Lema, ale jest też opowieścią o miłości jako zjawisku biologicznym i kulturowym, które jest rodzajem gry o najwyższą stawkę: kształt, sens i wymiar życia jednostki. Zdaniem prof. Magdaleny Gryski: *Jego działanie to efekt na niespotykaną skalę, tworzy właściwie nowe, spójne przedstawienie wizualne*. Równie efektowne wizualnie są abstrakcyjne kompozycje Izabeli Sak. Punktem wyjścia dla jej *Witraży w naturze* stała się struktura skrzydeł motyli (dziennych i nocnych), stąd intensywność koloru i dynamika kontrastów barwnych ale też gra subtelnych tonów szarości, brązów, czerni i bieli.

Bardzo precyzyjnie charakteryzuje licencjackie prace dyplomowe swoich trzech dyplomantek prof. Ryszard Woźniak - *Cykl prac Elżbiety Altevogt stanowi osobistą próbę metaforycznego przedstawienia tematu uniwersalnego. Główną figurą symboliczną jest drzewo umieszczone w wyobrażonym pejzażu. Reprezentuje ono istnienie jednostkowe, nacechowane różnymi stanami duchowymi (...). Poszczególne kompozycje poświęcone są istotnym dla ludzi sytuacjom trudnym i takim, które trwale określają ludzką kondycję*.

Płec kulturowa, cykl prac Elżbiety Łojowskiej jest wyrazem zainteresowania autorki społeczną i kulturową rolą kobiety we współczesności oraz historią myśli i ruchów feministycznych. Autorka sprawnie posługuje się techniką kolażu wspierając ją emocjonalną energią barwy czerwonej. Zupełnie inny rodzaj wypowiedzi prezentuje w swoim Szkicowniku Paulina Zdanowicz - *Wskazuje ona na pierwsze momenty w powstawaniu obrazu, kiedy prosty, intuicyjny ślad staje się znakiem i nabiera znaczenia. Autorka podnosi do rangi oryginału motywy zaczerpnięte z własnych rysunków wykonywanych jako dziecko. Realizuje to zadanie w trybie swobodnej i bezpośredniej ekspresji przy ograniczonej do minimum skali środków wyrazu*.

Dwie skrajne postawy można zaobserwować w pracach dyplomantek wywodzących się z pracowni dr. hab. Jarosława Łukasika. *Skrawki życia zatrzymane w martwej naturze* Beaty Żyły swoją atmosferą, nastrojem, odwołują się do nostalgii za umykającym czasem. *Martwą naturą można tu nazwać nie tyle przedmioty, których tu nie ma, ale ów stan zamrożonej w pamięci chwili*. Warto dodać, że dla tych stanów i przywoływania ulotnych doznań autorki odniesieniem jest ukazana na jej obrazach sylwetka kobiety w czerwieniach na błękitnym tle. Barbara Cap w obrazach z cyklu *W przestrzeniach czasu przeszłego i teraźniejszego daje wyraz swojej fascynacji malarstwem abstrakcyjnym; koncentruje się na transpozycji form świata realnego w dynamiczne układy kształtów i kolorów, które są jej swoistym, emocjonalnym komentarzem do rzeczywistości*.

Pośród trzech dyplomów, których promotorem jest dr hab. Norman Smużniak, dwa wyraźnie nawiązują do szeroko rozumianej tradycji. Obrazy Anny Poręby w jakiejś mierze przywołują znaną górę *Saint-Victoire* Paula Cezanne'a. Jej cykl *Naokoło góry* to pejzaże przedstawiające wyimaginowaną górę, której majestat i tajemniczość zawiera się także w wysmakowanej kolorystyce. Natomiast *Rybny*

targ Doroty Wnęk, inspirowany targiem na Maderze, może być postrzegany jako fascynacja samym, tak często spotykanym w malarstwie, motywem, ale też próbą własnego spojrzenia na „ruchliwą” strukturę rybich kształtów i roli światła w każdorazowo modyfikowanym kadrze obrazu. *Patronki* Sylwii Januszewskiej to malarstwo przeniesione z płaszczyzny na odlewane gipsowe figurki nawiązujące do tak często spotykanych w domach i w przestrzeni publicznej figury Matki Boskiej. Ta propozycja wynika z połączenia *bardzo osobistego doświadczenia ze wspomnieniami rodzinnymi*. Trzeba tu wyraźnie podkreślić, że w zamiśle autorki nie jest to jakakolwiek próba polemiki - jest to, jak się wydaje, pokazanie możliwości indywidualnych wyborów, na co wskazuje chociażby wielobarwność tych figurek. Autorka w tej swoistej mini instalacji, zdaniem promotora - *określa własne terytorium i zostawia kwestie interpretacji otwarte dla widza*.

Wśród pięciu dyplomów z pracowni prof. Stanisława R. Kortyki, prowadzonej wraz z asystentem Jarkiem Jeschke, trzy to kompozycje składające się z mało formatowych prac tworzących strukturalną jedność. W *Śladach* Katarzyna Grabias-Banaszewska odwołuje się do tej szczególnej formy istnienia zatrzymanego w kadrach starych fotografii. Fakt, że są na nich osoby bliskie, nadaje tym pracom klimat intymności, a jednocześnie, właśnie przez modułowość układu i łączenie technik graficzno-malarskich oraz podzielenie kadru, uzyskana jest swoista artystyczna obiektywizacja tego spojrzenia. Z kolei „rejestrując” różny wygląd części ludzkiej twarzy, Marta Olszańska proponuje stworzenie czegoś w rodzaju *Człowieka idealnego*, choć równie dobrze można z tych elementów tworzyć „portrety pamięciowe”. Tak więc pewna ironia i przewrotność tej realizacji, ale i sposób uproszczenia ekspresyjnych malarskich notacji, czyni z tej kompozycji atrakcyjną mozaikę ułożoną z prostych malarskich znaków. Innym wielosegmentowym rozwiązaniem jest praca Marty Rajewskiej *Informacje kodowane*. Składa się na nią szereg małych prac ukazujących proces narastania i zanikania malarskiej struktury na powierzchni obrazu, kształtowanej, co warto podkreślić, przez dotyk palców. Ten najbardziej intymny kontakt z powierzchnią płótna i próbę uzyskania efektu ruchu można obierać jako zapis emocji dotyczących zmienności i przemijania.

Dwa ostatnie dyplomy z tej grupy, to monochromatyczne *Odbicia* Beaty Jakielskiej, która wprost wykorzystuje zjawisko lustrzanego odbicia, w tym przypadku w wodzie, ale poprzez niejednoznaczność form pejzażowych uzyskuje pewien stopień uabstrakcyjnienia tego zjawiska.

Natomiast czarne obrazy Żywii Leszkowicz-Baczyńskiej z cyklu *Procesualność i forma*, to wyprowadzany z malarskiego gestu zapis emocji wynikających z osobistych doświadczeń i przeżyć jak również racjonalnego namysłu nad organizacją płaszczyzny płótna.

W opisie wyjątkowo bogatego zestawu prac, jedno wydaje się najistotniejsze: ta różnorodność postaw świadczy o potencjale i możliwościach kreatywnych poszczególnych pracowni, a także o przekonaniu, że malarstwo jest wciąż nośną formą artystycznej wypowiedzi.